

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3,
Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 popoł.
Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł.
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje
od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz pełnowy-
kronika rekl.—nadstawione—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% niżki, dla poszukujących pracy—50% niżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dniu świętecznym i za-
miejskowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Krótkowzroczność polityczna.

Zasadniczym celem represyj administracyjnych w stosunku do białoruskiej „Hromady” było dążenie do zlikwidowania nastrojów antypaństwowych, które wśród włościanstwa Ziemi Wschodnich wrosły z żywiołowym rozpędem. Dziś możemy już z całą stanowczością stwierdzić, że cel ten nie został osiągnięty. Wiadomości, które nadchodzą z prowincji głoszą, iż włościanin białoruski, jakkolwiek nieraz zastraszony groźbą represyj, w głębi duszy odczuł fakt aresztów posłów hromadzkich jako wyraz prześladowania przez Polskę ruchu białoruskiego. W wielu miejscowościach chłopcy mówią ze współczuciem o ciężkim losie „naszych posłów”. W ten sposób ci, którzy w oczach społeczeństwa polskiego są przestępcami i zdrajcami, w oczach tutejszej ludności stają się w wielu wypadkach bohaterami, cierpiącymi za prawdę.

Nie byliśmy nigdy przeciwni likwidacji „Hromady”, jako organizacji ożywej, rozumiałą przesłają sympatją dla Białorusi Sowieckiej. Ale uważaliśmy zawsze, że likwidacja ta tylko wówczas może istotnie nastąpić, gdy obok pewnych przejawów silnej ręki ze strony władz polskich, nastąpią także pewne posunięcia pozytywne w kwestii białoruskiej. Tylko w drodze uwzględnienia postulatów kulturalno-oświatowych ruchu białoruskiego oraz w drodze zmiany dotychczasowej metody administracji „kresami” mogą być zniwelowane wpływy „Hromady” w życiu naszego kraju. Władze wybrały drogę zarządzeń o charakterze czysto negatywnym, o charakterze wyłącznie represyj i prokuratorskich. Naszym obowiązkiem jest przestrzec, iż jest to droga w wyższym stopniu niebezpieczna i krótkowzroczna; w swoich dalszych rezultatach doprowadzi ona do skutków wręcz odwrotnych, niż te, do których osiągnięcia dążą czynniki rządowe.

Ruch białoruski jest dziś pewną siłą społeczną, niezależnie od tego czy się nam podoba, czy też nie. To też w interesach państwowości polskiej jest, by wpływ w niego miały przedewszystkiem te grupy, które są skłonne do pewnego porozumienia się i współpracy z Polską. Te zaś grupy tylko wówczas będą mogły zdobyć znaczniejszy wpływ, gdy wykażą się wobec mas pewnymi pozytywnymi wynikami swojej polityki ugodowej. Tymczasem cała dotychczasowa polityka była jakby ciągiem potwierdzaniem słuszności tez przywódców orientacji antypolskiej. Robiliśmy wszystko, żeby w oczach tych czynników, które mają decydujący wpływ na nastroje mas, skompromitować tezy polityczne kierunku polonofilskiego.

W ciągu pięciu lat na czele kierunku polonofilskiego stał p. Bronisław Taraszkiewicz. Wiem, iż nieraz musiał on nosić chwilę upokorzenia wówczas, gdy na zagranicznych konferencjach białoruskich działacze białoruscy z Białorusi Sowieckiej oraz działacze emigracyjni pokazywali mu książki przez nich wydawane; Taraszkiewicz w wyniku swojej polityki ugodowej miał tylko niszczenie szkolnictwa białoruskiego na terenie Białorusi Zachodniej. Pięć lat

prób znalezienia jakiegoś modus vivendi pomiędzy Państwem polskim a ruchem białoruskim doprowadziły tego bezsprzecznie ideowego i uczciwego człowieka do gwałtownego zmienienia frontu w kierunku wręcz przeciwnym.

Dziś mamy dwie poważne grupy białoruskie, które są skłonne do porozumienia się z Polską. Są to „Sielskij Sojuz” oraz chrześcijańska demokracja. Grupy te mają znacznie mniejsze wpływy niż „Hromada”, może właśnie dlatego, że są w stosunku do nastrojów mas za mało radykalne. Wzmocnienie ich wpływów jest jedynym sposobem zniwelowania nastrojów „hromadzkich”. To wzmocnienie jednak może tylko w tym wypadku nastąpić, jeżeli rząd w porozumieniu z odpowiedzialnymi czynnikami, reprezentującymi opinie wszystkich narodowości, nasz kraj zamieszkujejących, przystąpi do gruntownych reform w zakresie dotychczasowej polityki Kresowej.

St. Sw.

Nominacje.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

P. Prezydent Rzeczypospolitej zamianował: Jerzego Dreckiego dyrektorem departamentu M-stwa Pracy, radcą Prezydium Rady Ministrów. Szerera dyrektorem departamentu Min. Oświaty, podprokuratorem Stanisława Czerwińskiego prokuratorem przy Sądzie Najw., prokuratorem Sądu Okr. Kazimierza Rudnickiego prokuratorem Sądu Apelac., Zygmunta Franczowskiego i Henryka Helmana dyrektorami departamentów Min. Poczty i Tel.

Prace Komitetu Ekonomicznego.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj pracował Komitet ekonomiczny pod przewodn. ministra skarbu Czechowicza.

Uchwalono obniżyć taryfę kolejową na węgiel eksportowy z 10-u na 7 zł. od tonny do Tczewa 18 zł. do Gdańska.

Sprawa podwyżki cukru nie została jeszcze załatwiona, będzie ona prowadzona w dalszym ciągu na dzisiejszym posiedzeniu.

Sprawa posła Wojewódzkiego.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj odbyło się posiedzenie Sądu Marszałkowskiego w sprawie posła Wojewódzkiego, na którym zeznawali świadkowie: pos. Cwikowski, b. członek Wyzwolenia, Michał Gurin, Michał Fankiewicz, b. sekretarz zarządu Wyzwolenia i pos. Ledwoch.

Posiedzenie Głównej Komisji Ziemskiej.

WARSZAWA, 16. II. (Pat). Dn. 22 b. m. rozpoczęło się pod przewodnictwem wiceprezesa J. Radwańskiego posiedzenie Głównej Komisji Ziemskiej, która obradować będzie przez cztery dni.

Na porządku dziennym obrad umieszczono są sprawy, dotyczące scalenia gruntów i likwidacji serwitutów.

Andrzej Strug laureatem nagrody im. Orzeszkowej.

Połączone, złożone z członków Komitetu Kasy Literackiej i zarządu Tow. Literatów i Dziennikarzy Polsk. w Warszawie gremium sądu konkursowego nagrody im. Elżbiety Orzeszkowej przyznało w dn. 15 lutego b. r. nagrodę za całokształt działalności literackiej Andrzejowi Strugowi (Tadeuszowi Gałęckiemu).

Czy są rozruchy w Kownie?

RYGA, 16. II. (tel. wł.). Wczoraj po północy rozeszły się tu sensacyjne wiadomości o rozruchach w Kownie.

Komendant m. Kowna, zapytywany w tej sprawie telefonicznie, kategorycznie zaprzeczył wszelkim pogłoskom. Podobne zaprzeczenie złożył poseł litewski. Jednak pogłoska utrzymuje się uporczywie w kołach politycznych.

Pan Prezydent Rzplitej wyjechał do Poznania.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj o godz. 2 p. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał do Poznania w towarzystwie min. Romockiego i Niezabitowskiego.

Na dworcu p. Prezydenta żegnał rząd na czele z Marszałkiem Piłsudskim.

P. Prezydent przed swym wyjazdem do Poznania złożył wizytę choremu w.-premierowi Bartłowi.

Rozmowa Mussoliniego ze Stresemannem.

LONDYN, 16. II. (Pat). „Daily Herald” donosi, że Stresemann odbył w poniedziałek wieczorem w San Remo rozmowę z Mussolinim.

Dziennik uważa, że fakt ten zdaje potwierdzać wiadomość o podpisaniu niemiecko-włoskiego układu o współpracy dyplomatycznej.

Zamach na sąd pokoju w Warszawie.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj w południe dokonano w Warszawie zamachu na Sąd Pokoju II okręgu przy ul. Marszałkowskiej 98, na trzecim piętrze klatki schodowej. W oszklonym przedsiönku lokalu sądowego, urządzonym w klatce schodowej, tuż pod drzwiami kancelarii niewykryty opryszek podłożył petardę z lontem. Silny wybuch zniszczył cały przedsiönek i powyrwał framugi w drzwiach i oknach.

Zamachu dokonano w dniu, w którym nie było rozpraw sądowych i nie było również interesantów. Klatka schodowa drugiego i trzeciego piętra oraz dwa pierwsze pokoje lokalu sądowego są całkowicie zniszczone. Wybite są również szyby na całym froncie domu. Z osób, będących w sądzie, nikt na szczęście nie poniósł szwanku. Narazie władze śledcze, które przybyły na miejsce wypadku, nie ustaliły celu tego zamachu. Ponieważ sposób dokonania zamachu przypomina praktyki bandy, która dokonała w swoim czasie zamachu na Uniwersytet i inne, powstało przypuszczenie, że działa tu jakaś organizacja o charakterze anarchistycznym, usiłując szerzyć depresję w opinii publicznej.

Na miejsce zamachu przybyli po wypadku minister spraw wewn. gen. Składkowski, w.-minister p. Car, główny komendant policji pułk. Maliszewski i komisarz rządu p. Jaroszewicz.

Po zerwaniu rokowań polsko-niemieckich.

Prasa niemiecka o nocie polskiej.

BERLIN, 16. II. (Tel. wł.). Cała poranna prasa berlińska podaje tekst noty delegata polskiego Prądzyńskiego do delegata niemieckiego Lewalda, opatrząc ją nagłóg bardzo krótkimi komentarzami.

Zbliżona do Ministra Stressemanna „Taegliche Rundschau” oświadcza, że pismo przewodniczącego delegacji polskiej nie było wcale niespodzianką, ponieważ po propozycji niemieckiej co do zawieszenia rokowań, należało się spodziewać odjazdu delegacji polskiej z Berlina. Według propozycji niemieckich, rokowania nad zagadnieniem głównym, to znaczy w sprawie praktyki wydaleniowej, mają być podjęte nie w Berlinie, pomiędzy delegacjami, lecz prowadzone pomiędzy rządami bezpośrednio. Pod tym względem od polskiej polska nie oznacza wcale zerwania rokowań handlowych, natomiast zasługuje na uwagę, że pismo polskie w zakończeniu wyraża nadzieję na ponowne podjęcie.

Prawicowa „Berliner Boersen Ztg.” stwierdza, iż berlińskie koła dyplomatyczne uważają, że nota polska nie prowadzi do żadnego zaostrzenia obecnej sytuacji, ponieważ pozostawia otwartą drogę do zaproponowanych przez Niemcy rokowań dyplomatycznych w sprawie wydalenia. „Berliner Boersen Kurier” oświadcza, że życzenia Polski, aby rokowania berlińskie mogły być podjęte ponownie, są całkowicie podzielane przez stronę niemiecką. Rząd warszawski ma w swoim ręku decyzję co do oznaczenia terminu podjęcia ponownych rokowań przez odwołanie wydalenia.

„Deutsche Allgemeine Ztg.” twierdzi, że w incydencie polsko-niemieckim zawarty jest problem europejski, skoro bowiem Niemcy bronią swego honoru, to walczą nie tylko za siebie, lecz także za całą Europę. Wyrażając opinie kół agrarnych „Deutsche Tagesztg.” pisze, iż wypowiedziana w końcu noty polskiej nadzieja, że zapewne zmiana stanowiska przez rząd niemiecki umożliwi dalsze rokowania okazała się złudna. Niemcy mogą i powinny nie ustępować ani na jotę od swoich postulatów i uzasadnionych żądań. Decyzja, czy polskie życie gospodarcze i finansowe może uzyskać pewne odciążenie przez traktat z Niemcami leży wyłącznie w rękach rządu polskiego.

„Vorwaerts” oświadcza, iż w chwili obecnej rzeczy się mają tak, że dwuletnie rokowania między Niemcami a Polską są obecnie ostatecznie i na czas nieokreślony przerwane. W chwili obecnej należy podkreślić fakt, że delegacja polskiej udało się zapewnić sobie „dobry odwrot” i całą winę za zerwanie rokowań w oczach świata przypisać politykom niemieckim. Istotnie Polacy nie są przyjmowanymi partnerami w rokowaniach politycznych i gospodarczych, lecz właśnie dlatego Niemcy powinni byli unikać wszystkich, co mogłoby wytworzyć pozory, że dążyli do zerwania rokowań. Ton oświadczeń prasy prawicowo-niemieckiej — zaznacza dalej „Vorwaerts” — wskazuje, dokąd zmierza i dokąd, jej zdaniem, polityka niemiecka zmierzać powinna. Dziś jest najwyższy czas, aby eksperci politycznego kierunku prawicowego, którzy zajmują stanowiska ministrów i stanowiska kierownicze w polityce niemieckiej, w sposób jaknajenergiczniej wreszcie wyparali się swoich organizacyj polityczno-gospodarczych, które w najobrazliwszy sposób łążą obecnie naród polski i wykpiwają instytucje rozjemcze Ligi Narodów.

Najpoważniejszy organ wielkiego przemysłu nadreńskiego „Reinisch-Westfälische Ztg.” pisząc o rokowaniach handlowych polsko-niemieckich oświadcza, że główną przeszkodą, dzięki której rokowania miałyby wynik ujemny, są złe stosunki polityczne między Polską a Niemcami.

Pierwsze Posiedzenie Rady Nauk. Wych. Fizyczn.

W dn. 15 lutego o godz. 12-tej w sali konferencyjnej M-stwa Spraw Wojskowych rozpoczęły się prace rady naukowej wychowania fizycznego. Obradom przewodniczył minister spraw wojskowych Marszałek Piłsudski, który otworzył pierwsze posiedzenie przemówieniem następującej treści:

Mowa Marszałka Piłsudskiego.

„W imieniu Rządu mam zaszczyt przewodniczyć pierwszemu posiedzeniu rady naukowej wychowania fizycznego. Pierwszy punkt porządku dziennego, który mam przed sobą muszę zapełnić sam, to zn. muszę zagać posiedzenie. W tem zagajeniu nie będę Panom mówił ani też starał się przekonywać o ważności wychowania fizycznego ani też o takich czy innych związkach z tem czynnościami. Chcę tylko wykazać jedną specjalną rzecz, z powodu której Panie i Panowie zostaliście tu zbrani. Mianowicie wtedy, kiedy w rządzie zainteresowałem się sprawami związanymi z wychowaniem fizycznym wobec tego, że przyszedłem do rządu że tak powiem „z okolic”, które nie są rządem, sądzę, że znajdzie pod względem regulacji tej sprawy puste miejsce. Uchwały Rady Ministrów w sprawie wychowania fizycznego musiały mnie wkrótce przekonać, że tego pustego miejsca nie ma, że istniały zarządzenia i ustawy związane już dawniej z wychowaniem fizycznym, które jednak dla jakiegoś powodu, o którym będę mówił, przyniły tak, że człowiek, stojący poza rządem, nawet o nich nie wiedział. Skąd to płynie? Płynie to z bardzo charakterystycznej pracy, która zawierała była w poprzednich ustawach. Poprzednie ustawy bowiem z urzędowania i z funkcji rządu zrobiły egzagerację. Poprzednie ustawy regulowały same siebie, poprzednie ustawy szły w kierunku regulacji wysiłków samego rządu nie czego innego. Dlatego też nie dało się spozstrzec, ażeby te wysiłki samego rządu zrobiły tyle, by można je było spozstrzec w dobie wychowania fizycznego albo też z całej pracy z tem związanej.

Dalej Marszałek oświadcza, że praca rządu wiąże tylko trzy funkcje, które to wychowanie fizyczne regulują. Na czele został postawiony minister spraw wojsk. obok jak widać, są przedstawiciele innych dykasteryj — ministerstwa oświaty i spraw wewnętrznych. Jeżeli postawiliśmy na czele m-stwo spraw wojskowych, to nie dla czego innego jak dlatego, że niema szerszej pracy wychowania fizycznego jak w wojsku, które uczy pomiędzy innymi opanowania organizmu swego dla celów innych, ażeby organizm służył dla siły fizycznej poszczególnego żołnierza. Wojsko, które najsilniej to czyni już przez samo swoje zadanie, które przerabia niezręcznego na człowieka zręcznego, na człowieka używającego swego organizmu dla takich czy innych celów, jest najważniejszym terenem wychowania fizycznego w Polsce jak na całym świecie. Dlatego też m-stwo spraw wojsk. zostało postawione na czele jako posiadające najwięcej pod tym względem środków i największe umiejętności w tej dziedzinie. Obok widzimy ministra oświaty, który musi mieć do czynienia z wychowaniem fizycznym młodego pokolenia, które to wychowanie fizyczne jak Państwo widzi, jest dosyć spóźnione u nas w porównaniu z innymi krajami. M-stwo Spraw Wewnętrznych ma zaś do czynienia ze wszystkimi stowarzyszeniami takiego czy innego gatunku, takiej czy innej miary, mającymi te czy inne cele i ministerstwo to z musu regulować musi życie tych stowarzyszeń. Dlatego też te trzy ministerstwa zostały związane w jedno dla pomocy wychowania fizycznego.

Szczerze powtarzam, że zwracam się, jak to już głosi nasza ustawa

w samej pracy nie do instytucji rządowych, lecz do tych, — którzy wzięli udział jako część swojej pracy nie co innego jak wychowanie fizyczne, jak sport, jak wszystkie z tem związane rzeczy i staramy się pomóc, sam zaś rząd, w postaci władz centralnych, czy w postaci władz wojewódzkich powinien dążyć do tego ażeby, te sprawy uregulowano, nieść pomoc tam, gdzie to wychowanie fizyczne ma przeszkody. Inną jest rzeczą, gdy będziemy mówili o wychowaniu fizycznym w szkole. Tam jest mus pracy rządowej, która właściwie jest skierowana w inną dziedzinę, szuka bowiem wychowania umysłowego, wychowania dzieci powiedzmy moralnego i gdzie wychowanie fizyczne wchodzi jako część całej funkcji pracy nad umysłem i nad ciałem biednych tych dzieci. Ja wyrażam się otwarcie jako wielki przyjaciel dzieci, a nie starszego pokolenia, że współczuję mocno dzieciom, że ich w ten sposób traktują jak to dotąd jest praktykowane w szkołach. Dlatego w wychowaniu fizycznym chętnie będę współzłodziłom, które w dusznej atmosferze szkoły muszą z konieczności wyprostowywać swoje biedne nóżki, chociażby zrobiliśmy rzeczy niezawiesz dopuszczalne w szkole.

Rada naukowa jest, że tak powiem, organem pomocniczym rządu. Jeżeli chcemy być sumienni musimy zasięgnąć opinii tego stanu naukowego, tego doświadczenia, które u nas w Polsce pod tym względem istnieje. Idzie mi o to, że chcę z tym stanem naukowym jak i istnieje, z tym stanem doświadczenia, czy to doświadczenia sportowego czy też związanego z pracą nad siłą swego organizmu nie tylko się liczyć, ale powołujemy go także do dania nam rady w tych sprawach, które przez nas będą traktowane. Inicjatywa z Waszej strony jest najzupełniej zastrzeżona.

Witając więc Panie i Panów proszę dać nam z jednej strony tę niewielką ilość czasu, a z drugiej te wielkie wysiłki, które chcemy zużyć dla postępow w wychowaniu fizycznym i o które do Was zwracać się będziemy.

Na posiedzeniu byli obecni również ministrowie spraw wewnętrznych oraz wyznani religijnych i oświecenia publicznego. Rada naukowa przystąpiła do swych obrad według porządku dziennego. Obrady nacechowane były głęboką troską o rozwój wychowania fizycznego w wojsku, szkolnictwie i społeczeństwie. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono szereg ważnych wniosków i wyłoniono trzy komisje dla dalszego kontynuowania prac rady naukowej mających na celu przygotowanie projektu ustawy o wychowaniu fizycznym, organizacji państwowego instytutu wychowania fizycznego oraz przygotowaniu lekarzy specjalistów wychowania fizycznego. (P. A. T.).

Z całej Polski.

Ku czci legionistów Żelaznej Brygady.

LWÓW, 16. II. (Pat). Onegdaj odbyła się tu urzędowa staraniem Małopolskiej straży obywatelskiej uroczysta akademja ku uczczeniu poległych w roku 1918 bohaterów legionistów Żelaznej Brygady, która przedarłszy się przez granicę stoczyła bój z Austriakami w Ranczycy na Bukowinie.

Wczoraj z tej samej okazji odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze poległych.

Kraków notuje nowe trzęsienie ziemi.

KRAKÓW, 16. II. (Pat). Według sprawozdania stacji sejsmograficznej w Krakowie dziś dnia 16 b. m. o godz. 3 min. 15 rano zanotowano nowe trzęsienie ziemi, które trwało z przerwami około godziny.

Ś. p. Jan Basanowicz.

Ciężka żałoba okryła naród litewski i głęboki smutek ogarnął najszerze warstwy społeczeństwa litewskiego. Radosne uroczystości obchodu dziesięciolecia rocznicy ogłoszenia niepodległości Litwy, zostały przerwane niebawem i nieoczekiwaną wieścią, że zmarł ten który był symbolem walki o wolność narodu litewskiego.

Przed dziewięć laty On pierwszy podpisał deklarację Niepodległości Litwy, a w dziewiątą rocznicę o godzinie 7-jej wieczór pożegnał nazawsze umiłowaną ziemię. Imię Dr. Jana Basanowicza pozostało na wieki drogim nie tylko narodowi litewskiemu, ale i tym wszystkim, którzy Go znali lub się z Nim stykali.

Niech też nam wolno będzie przyłączyć się do ogólnej żałoby i wyrazić swój szczerzy i głęboki żal z odejścia człowieka, który zasłużył sobie na miano Wielkiego Gatrudy i Ojca Narodu Litewskiego. Społeczeństwo litewskiemu składamy na tem miejscu wyrazy prawdziwego i szczerzego współczucia.

Red.

Dr. Jan Basanowicz urodził się we wsi Ożkabale, w Suwalszczyźnie w r. 1851. Po ukończeniu nauk gimnazjalnych ze srebrnym medalem w Mariampolu w r. 1873, na dalsze studia wyjeżdża do Moskwy, gdzie wstępuje na wydział historyczno-filologiczny, który następnie porzuca, by przejść na wydział lekarski. Od dzieciństwa będąc gorącym patriotą litewskim, jako student organizuje litewską młodzież akademicką, uświadamiając ją narodowo. Po otrzymaniu dyplomu lekarskiego w r. 1879 udaje się na zaproszenie rządu bułgarskiego, jako lekarz, na półwysp Bałkański i zwiedza podrodzie Wiedni i Pragi, gdzie spędza czas dłuższy, oddając się studjom historycznym i etnograficznym.

W r. 1883 dr. Basanowicz zjeżdża do Tyłży i tam zakłada i redaguje słynną „Auszrę“ (Zorza), która odegrała taką wybitną rolę w ruchu odrodzeniowym litewskim.

Okoliczności nie pozwoliły mu dłużej wytrwać na tem stanowisku i zmusiły go do powrotu do Bułgarii, gdzie przebył kilkanaście lat, pracując również gorliwie na polu naukowym. Rewolucja rosyjska w r. 1905 pozwoliła stęsknionemu do swej ojczyzny wygnać powrócić wreszcie do rodzinnego kraju. Dr. Basanowicz osiadł na stałe w Wilnie rozwijając tu ożywioną działalność społeczną i kulturalną. Z jego to inicjatywy odbył się w Wilnie w r. 1905 wielki zjazd litewski, (Didysis seimas), który miał olbrzymi wpływ na rozbudzenie świadomości narodowej w masach ludowych litewskich. Sformułowany i uchwalony na zjeździe postulat autonomii Litwy stał się

fundamentem późniejszych dążeń niepodległościowych.

W r. 1907 dr. Basanowicz założył w Wilnie Litewskie Towarzystwo Naukowe, którego prezesem pozostaje do dziś dnia.

Jeszcze przed wojną dr. Basanowicz usunął się całkowicie od działalności politycznej, poświęcając się wyłącznie pracy naukowej, dzięki czemu opinia skrajnego nacjonalisty, jaką swemi dawniejszymi wystąpieniami wyrobił sobie w społeczeństwie polskim zwłaszcza, zatarła się niemal zupełnie w pamięci ludzkiej, ustępując miejsca nieposzlakowanej reputacji wielkiego patrioty. Dziś postać sędziwego jubilata otaczał respekt powszechny.

Dr. Basanowicz był nieustraszoną pracownikiem na niwie litewskiego życia kulturalnego i społecznego w Wilnie. Jako działacz odegrał nadzwyczajną rolę w historii narodu litewskiego. Gorący patriota i miłośnik przeszłości Litwy dokonał ogromnej pracy nad gromadzeniem podań ludowych, pieśni „dajni“ i innych zabytków sztuki i kultury ludu litewskiego. Owoc jego wieloletniej pracy naukowoj stanowią 44 większe i mniejsze dzieła z rozmaitych dziedzin.

Całą jego pracę cechowała gorąca miłość kraju rodzinnego, a szczególnie Wilna. Szczegółowemu i gruntownemu badaniu przeszłości Wilna poświęcił nie jedną godzinę swego pracowitego życia. To też Dr. Basanowicz nie porzucił Wilna, mimo, że w Kownie znalazłby niewątpliwie szersze pole dla swej działalności naukowej i bardziej przyjazną atmosferę. Pozostał jednak, samotny niemal, na straży zgromadzonych przez siebie zbiorów, aby w trudnych i niewdzięcznych warunkach snuć dalej nie rozpoczynając przed dwudziestu laty pracy. Tak mu nakazywało poczucie twardego obowiązku narodowego.

Dziś odszedł, pozostawiając po sobie powszechny głęboki smutek wśród wszystkich Litwinów i tych, którzy go znali.

Z Państw Bałtyckich.

Początek opozycji w Sejmie łotewskim.

RYGA, 16 II. (Pat). Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu związek chłopski zgłosił interpelację w sprawie trudności w jakich znajduje się obecnie rolnictwo.

Interpelacja ta jest żywo omawiana w kołach politycznych, które widzą w niej zapoczątkowanie energicznej akcji opozycji parlamentarnej.

Inicjatorzy tej akcji zdają się żywić nadzieję na upadek gabinetu lewicowego przez pozabawienie go poparcia ze strony pewnych czynników obecnej koalicji.

nowych idei — prądów, zdrowego postępu i t.p.—a co innego zdziwienie na się, papuzim zwyczajem, obcych szatek, nawet min obcych i grymasów.

W Sztuce jest to rzecz pierwszej wagi — owo pamiętanie o sobie, kim się jest, skąd się jest! Zarozumiałość, niczem niesprawiedliwiony tupet — jest rzeczą i śmieszna i głupia. Ale lekliwość, jakanie się żakowskie przed bogatą, zasobną i pyszną zagranicą, w dużej mierze — jeżeli nie przedewszystkiem — pochodzi u nas z niesłychanej wprost ignorancji rzeczy polskich, ich wielkości i tężyzny w Sztuce.

Niema chyba na całym świecie artystów, którzyby tak straszliwie mało wiedzieli o dziejach własnej Sztuki, jak nasi, polscy.

Z tą smutną, upokarzającą ignorancją należałoby już raz nareszcie skończyć.

Walke z nią podjąć winne w pierwszym rzędzie szkoły artystyczne w Polsce.

O podstawach ideowych tych szkół poświęć szereg osobnych artykułów — dziś zaznaczą tylko, że brak zainteresowania sztuką np. Jugosłowian, czy Bułgarów, płynie z tego samego źródła: z ignorancji własnych wartości.

Na jednym z placów wspaniale dumnej Reguzy (Dubrownika) stoi pomnik największego chrześcijańskiego rycerza Słowiańskiego — Władysława Warneńczyka. W tej samej Reguzie oglądać możemy także wielki złoty kielich z rzeźbą, przedstawiającą śmierć wielkiego króla naszego pod Warną.

Utwalenie tego historycznego dramatu przez nieznanego bratniego snycerza, niech zwróci myśl naszą do świętego, bujnego, tętniącego rasą, a niezmiernie

Niemiecka odpowiedź w sprawie zerwania rokowań handlowych.

BERLIN, 16. II. (Tel. wł.). W odpowiedzi na informacje udzielone przedstawicielom prasy niemieckiej i zagranicznej w sprawie zawieszenia rokowań handlowych przez radę Marchlewskiego odbyła się dzisiaj w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych konferencja z tymi samymi przedstawicielami prasy zagranicznej.

Na konferencji tej delegat niemiecki, podsekretarz stanu dr. Lewald wygłosił dłuższe przemówienie, w którym powtarzał wszystkie znane już z oficjalnych i półoficjalnych komunikatów niemieckich argumenty, które skłoniły rząd niemiecki do zawieszenia rokowań i wdrożenia specjalnej akcji w sprawie wydaleń. Dr. Lewald oświadczył, że już od stycznia r. b. zapatrywał się bardzo pesymistycznie na widoki rokowań i uważał je za beznadziejne, oraz, że delegat polski zgodził się wówczas z tym poglądem. Sądził on również, że pomimo zawieszenia rokowań delegacja polska nadal w Berlinie pozostanie.

Główną część swego przemówienia podsekretarz stanu Lewald poświęcił obszernemu uzasadnieniu tezy, że wstąpienie ministrów nacjonalistycznych do gabinetu nie miało i nie ma żadnego związku z obecnym kryzysem w rokowaniach polsko-niemieckich, oraz, że nie Niemcy, lecz Polska pragnęła i była zainteresowana w zerwaniu rokowań i że nie Niemcy, lecz Polska rozpoczęła wyraźnie i otwarcie wojnę celną. Doktor Lewald oświadczył dalej, że cały przemysł niemiecki pragnie traktatu z Polską, a tylko w kołach agrarnych istnieje pewna troska o to, aby traktat nie przyniósł ujemnych skutków dla producentów rolnych w Niemczech.

W Polsce natomiast za traktatem wypowiadają się tylko koła większych i mniejszych właścicieli ziemskich podczas gdy cały przemysł polski jest temu przeciwny i nie tylko przemysł, ale także i część kół urzędowych, jak np.: polskie Ministerstwo Skarbu, które rzekomo obawia się, że traktat doprowadzi do biernego bilansu handlowego i spadku złotego.

Z Litwy Kowieńskiej. Propaganda książki.

Uroczystość niepodległości Litwy.

RYGA, 16-II. (tel. wł.). Dziś obchodzona jest w Kownie uroczystość 9 rocznica niepodległości Litwy.

Wszystkie pisma litewskie zamieściły obszernie artykuły, czytały się bojowo nastrojone w stosunku do Polski.

Między innymi półurzędowe „Echo“ (w rosyjskim języku) zamieszcza tłustym drukiem następujące hasło: „Dziesiąta rocznica musi być obchodzona w Wilnie“.

Zwołanie Sejmu litewskiego.

KOWNO, 16-II. (tel. wł.). „Lietuvius“ podaje że źródeł miarodajnych, że w najbliższej przyszłości, być może jeszcze w bieżącym tygodniu, będzie zwołane posiedzenie Sejmu, na którym rząd odczyta deklarację.

Przywrócenie debitu piśmionemu łotewskiemu w Litwie.

RYGA, 16-II. (Pat). Na skutek demarche poselstwa łotewskiego w Kownie rząd litewski odwołał zakaz kolportowania w Litwie następujących pism: „Jaunakas Zinas“, „Rygass Zinas“ i „Rigasche Rundschau“.

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

wszechstronnego jugosłowiańskiego zdobniczo. W zdobniczo o wem, niewiadomo — doprawdy — co bardziej zachwyty godne: czy owe tkaniny, tak ornamentacyjnie odrębne, a w doborze barw i materiału tak wyrafinowanie subtelne, czy inkrustacje, zdumiewające finezyjnym opanowaniem techniki, dla nas będące czemś zgola nowem i godnem specjalnej uwagi, czy mozaiki, tak odrębne od tych, które spotykamy, jako „naleciałość wschodnią“ u nas, czy też owe rozliczne, szerokością opanowania rzemiosła imponujące, wyroby ze złota, srebra i miedzi, siyane ongiś na cały świat!

Dzieje Sztuki jugosłowiańskiej mają wiele podobieństwa z dziejami Sztuki w Polsce.

Przedewszystkiem i tu i tam nie ma ona ciągłości historycznej, tak niezmiernie ułatwiającej innym narodom rozpoznanie wspaniałej taśmy tradycji, która jest zawsze rozwijającą się, wiecznie narastającą, gigantyczną budową twórczego ducha narodu.

Tak, jak u nas — u kolebki średniowiecza — tak też po zamkach i dworach Serbów i Kroatów — rozkwitała świetna, narodowo-rasowa, tęga Sztuka.

U nas dopiero panowanie Zygmunta III-go kładzie kres rozwojowi, a nawet życiu Sztuki rodzimej. Sztukę serbską i kroacką niszcza do cna w samym zarodku, inwazje tureckie.

Tak u nich, jak i u nas grunt pod zasiew Sztuki tratowały wiecznie grzmiące kopyta wojen. Nie pieśń płynęła — tylko krew, nie młoty dzwoniły — jeno kłiny szabel. — Nie malowidła porwały o czy — jeno pożary miast i osiedli ludzkich.

Miała u nich Sztuka, wszędzie na zagładę skazana, nieliczne

schrony w miastach nadmorskich, których brzoń olbrzymie warownie gór dzikich i nieprzebytych.

Skryte i na ogromnych nieraz skarbach siedzące w miastach owych rody ksząjące były ogniskami skazanej na banicję Sztuki. Ze magnaterja ta zdawała sobie sprawę z wielkiego znaczenia Sztuki narodowej, że miała ambicję, wyraźnie zmierzającą w tym kierunku, dowodzą dobitnie resztki Sztuki owych czasów, zachowane szczególnie w Dalmacji.

Niepowetowana szkoda dla Jugosławji, że to tylko resztki, dające niewyraźne pojęcia o całokształcie tej Sztuki.

O grafice jugosłowiańskiej można mówić dopiero pod koniec XVI stulecia. Co prawda nie jest to grafika wyrosła na własnej ziemi. Mowa tu być może jedynie o Dalmatyńczykach, którzy opuścili ojczyznę, całe życie i życia tego pracę poświęcili Włochom. Jest to przedewszystkiem Andrzej Medulic, znany jako Andrea Meldolla-Schiavone, żyjący równocześnie (1503-1563 w Wenecji) ze znakomitym malarzem minjatur Jurajem Glowicem (Gijulio Clovio).

Między rokiem 1552 a 1586 rozwijał szeroką działalność w Wenecji, jako wybitny przedstawiciel szkoły Marcantonia Martina Kaluwi-Rolla. W historii sztuki włoskiej znane są i niezmiernie wysoko cenione jego portrety, których wykonał ogromną ilość.

wych i innych, nie pozwalających ludziom mieć stale i ściśle określony czas dla siebie. Poza tem, zamiatowanie do widowisk, kin i innych rozrywek, nawet wcale kulturalnych, jak odczyty i przedstawienia, gdzie przedtę, łatwiej i zabawniej dowie się przeciętna publiczność tego, nad czem by długo słęczyć musiała w ciszy i samotności, przy książce.

A wśród młodzieży czas, dawniej poświęcany „słęczeniu“ nad Trylogią czy Spencerem, zajęły... sporty. Trzeba się nad tem zastanowić, urządzając propagandę książki i wołając wielkim głosem do młodzieży, by czytała, trzeba pomysłcie: kiedy ma to robić? W dni powszednie, przy bardzo (jak twierdzą rodzice i pedagogzy) obciążonym programie, jest to dla przeciętnie zdolnych uczniów niepodobniństwem, aż nadto mają dość roboty z lekcjami, odrabianiem i zresztą często w fatalnych warunkach. W niedzielę? A zbiorki, ćwiczenia, przygotowania do występów, wycieczki, gimnastyki, u starszych mecze futbolowe, konkursy pływackie i t.p. Nie mówiąc o tem, że młodzież uniwersytecka musi też i na życie zarobkować, więc połączwszy trzy prace: naukową, biurową i sportową, czasu na czytelnictwo, poza obowiązkującą, zawodową lekturą pozostaje niewiele.

Nikt nie będzie występował przeciw zdrowo pojętym sportom, ale, że rozwielenienie się tychże w naszym życiu, zawody pływackie, biegi, skoki, narty, lekkoatletyka, panom i paniom zajmują tyle czasu i siły, że ich na utrzymanie w ręku książki nie starczy, to nie wydaje się ulegać wątpliwości.

Nie wydaje się więc by propaganda i namowy sprawiły wiele w kierunku ruchu książkowego: dobrze zorganizowany stały kolportaż na wieś, sprawiłby coś nie coś, także kolejowe księgarnie Ruch, są ogromnie pożyteczne, ale to jeszcze nie jest posłanie książki w zapadłe miasteczka, gdzie jedyną lekturą dla okolicy jest gazeta i biblioteka szkolna dla dzieci.

Związek księgarzy wileńskich korzystając z gościnności Kuratorium w Białej Sali gmachu, urządził wystawę -jarmark. Przemówienia wygłosili: p. Kurator Okr. Szkol., przedstawiając cel i zadania propagandy, p. Makowski zobrazowując dzieje książki polskiej w Wilnie, której tu nie wolno było po 63 roku drukować, prócz paru lat pod firmą E. Orzeszkowej w 80 — 81 roku — o doli i niedoli księgarstwa współczesnego mówił przedstawiciel firmy Gebethner i Wolff z Warszawy, poczem p. wojewoda Raczkiwicz, przemówiwszy kilka serdecznych słów, przeciw wstępie i zebrani goście weszli do sali, gdzie gustownie ułożone w gwiazdę wydawnictwa pięciu firm istniejących w Wilnie, rozłożyły swe dzieła. Zawadzki, Makowski, Stow. Nauczyeliństwa, Macierz. św. Wojciech, Gebethner i Wolff, Mikulski, i Ruch, wszystkie swe tanie książki, odpowiednie dla młodzieży,

mogące zająć i nauczyć, pokazali w streszczeniu niejako. Każdego leżącego do obejrzenia dzieła, można będzie zakupić ile dusza zapagnie, a taniol! Nie należy wątpić, że zwiędzające szkoły wychodzą będą z książeczkami w kieszeniach, a rodzice paru groszy na tak dobry cel nie pożałują.

H. R.

P. S. Na marginesie „Miesiąca Książki“ i jej propagandy w Wilnie, zaznaczyć należy, że księgarnie wileńskie o reklamę tak mało dbają, iż niejednokrotnie recenzent literacki pism codziennych, tygodniami nie może się doczekać nowości wydawniczych. Jakże więc zachęcać za pomocą prasy do kupowania książek, skoro się ich nie dostaje do rąk? W dobrze zrozumiałym interesie własnym, księgarnie powinny posyłać egzemplarze nowości (z obowiązkiem zwrotu) odpowiednim sprawozdawcom.

Sprawa szkół niemieckich na G. Śląsku.

BERLIN, 16. II. (Pat). Biuro Wolfa donosi z Genewy, że sekretariat generalny Ligi Narodów otrzymał pismo Volksbundu w sprawie szkół niemieckich na polskim Górnym Śląsku.

Dokument powyższy, zawierający apel do Rady Ligi wpłynął tam za pośrednictwem Rządu polskiego, który zastrzegł sobie prawo oświadczenia się co do jego treści w czasie późniejszym.

Sprawa ta wejdzie na porządek dzienny obrad Rady Ligi Narodów.

Ruch wydawniczy.

„Zgoda Narodów“. W m. lutym b. r. ukazał się w Krakowie Nr. 1 miesięcznika „Zgoda Narodów“, poświęconego propagandzie i organizacji pokoju. Na treść jego złożył się artykuł prof. Un. Jag. Bstreiders, w którym autor rozpatruje najbliższe cele i wytyczne ruchu pacyfistycznego. Pacyfizmowi, jak każdej innej idei, grozić może utopia, daleko od problemów konkretnych, frazologia. By uniknąć tego niebezpieczeństwa, zniszczyć trzeba na zupełnie realne try działania. Jednym z nich najważniejszym — to urbianie opinii i przekonani pokojowców wśród społeczeństw Europy przez „właściwą wymianę myśli i dorobku kulturalnego, znajdy i podróży, szkolnictwa i czasopiśmiennictwa w sprawom poświęconych traktaty i trybunały międzynarodowe, rozbudowa stosunków gospodarczych o charakterze światowym, budzenie poczucia sprawiedliwości wobec drugich, a krytyzm wobec siebie, stosowanie zasad podkrotowanych etyką u siebie w domu i walka o ich stosowanie na terenie międzynarodowym“.

Historja młodego stowarzyszenia, polemika z boudehove Kalgery (twórcą programu pacyfizmu, oraz przedwójniczą i Zjzdu Pacyfistów w Wiedniu 1925 r.) na temat jego artykułu w „Neue Freie Presse“ p. t. „Wojna czy pokój“, korespondencja z Paryża, kronika z całego świata notująca wszelkie przejawy pacyfizmu w życiu politycznym Europy i Ameryki — oto zawartość treściową pierwszego numeru. Ze względu na poruszenie na łamach „Zgody Narodów“ pięknie dla nas kwestji polsko-litewskiej niewątpliwie mieszczyńców znajdzie chętnych i pilnych czytelników wśród wileńsk. społeczeństwa.

Do nabycia w księgarni Stow. Nauczyeliństwa i u Gebethnera i Wolfa w cenie 40 gr.

Adres redakcji i administracji: Kraków ul. Paulińska 1. 20.

let i subtelności narzędzia, wziętego z innej dziedzinisty plastyki.

Pod tym względem Mesztrovic zdobył już wiele. Lecz forma, która w rzeźbach jego jest niesłychanie męska, lita i zamasyzta, w ówkowych szkiecach kompozycyjnych traci na brawurze, często nawet przechodzi w niegłęboką, powtarzającą się, nudną stylizację. Niektóre jednak rysunki, jak „Lucsnicy“ (niepodobna obronić się Polakowi przed porównywaniem tego zwłaszcza rysunku z Wyspiańskim), czy np. „Tęsknota“, to rzeczy imponujące, świetne.

Nie wiem, czy szczęśliwie zeruje na modernizm Veno Pilon. Technicznie niezrównoważony i niedbały, o formie jego nie wiele mogę powiedzieć. Zanadto traci niemieckim ekspresjonizmem — to dosyć, ażeby sobie nim głowy nie zaprzętać.

Bożidar Jakać technik zręczny, który formę impresjonistycznie markuje, Marijan Treps, konstruktywista niezawsze równie mody, pod wpływem Cesana, M. Gjurić, technik finezyjny.

Wystawa obejmuje jeszcze kilka akwarel i rzeźb, z których reprodukowana w katalogu „Modlitwa“ Fr. Kršinića jest dziełem niepospolitem, wybitnie rasowym, o sile zwycięskiej swoistego czaru.

Katalog wystawy skromny, lecz wykwinny. Reprodukacje staranne, wstęp pióra p. Artura Schrodera interesujący i sercem pisany.

Liga polsko-jugosłowiańska w Lwowie. Sztuk Pięknych spełniły czyn dobry. Oby był ziarnem, które wyda owoce: mocne zbliżenie się ich, Jugosłowian, do nas i na odwrót. Wielka przyszłość plastyki należy do Słowian!

STANISŁAW MATUSIAK.

Grafika jugosłowiańska

Leży przedemną katalog wystawy grafiki jugosłowiańskiej, urządzonej przez Tow. Sztuk Pięknych we Lwowie.

Skromna, ilustrowana broszurka o dwudziestu zaledwie stronicach druku...

Gdyby nie smutna świadomość chaosu, panującego wśród ogromnej rzeszy naszych plastyków — chętnie widziałbym w ostatniej wystawie lwowskiej jedną, z pierwszych jaskółek, zapraszających nas, polskich artystów, do jaknajserdeczniejszego zawarcia braterskiej przyjaźni z plastykami innych krajów słowiańskich, szczególnie zaś z Jugosłowianami i Bułgarami.

Gdyby tylko nie ów chaos, do opanowania którego brak wszelkiej ideologii przedewszystkiem w naszych szkołach artystycznych... Brak nam poprostu polskiej racji stanu w Sztuce! Dlatego Paryże i Monachja ciągle jeszcze grają w naszych mózgach artystycznych rolę Mekki, gdzie tłumy plastyków polskich jadą nie dla pogłębienia rzemiosła — które najzupełniej w w tym samym stopniu opanować mogą w kraju — ale gnani jakimś baranym pędem przylepienia do siebie marki zagranicznej, która z reguły prawie decyduje o ich wyrosowaniu się, pomijając całą obrzydliwą spekulacyjność reklamowania się ową zagraniczną marką.

Żeby mię źle nie zrozumiano, powiem odrazu — że co innego jest zwiedzenie obcych rasowo krajów dla pogłębienia wiedzy ogólnej, dla rozszerzenia własnego kulturalnego na świat spojrzenia, dla poznania

Zycie gospodarcze.

Rozwój spółdzielni przetwórczych.

Jak się dowiadujemy, nasi wytwórcy ogrodnicy organizują w r. b. cały szereg przetwórczy jak to: owocowych, warzywnych i t. p. Przewodzą tym poczynaniem ogrodnicy podmiejscy i wiejskich ośrodków ogrodniczych. Tak, w Trokach powstaje kwaszarnia ogórków. Przewodzi tej akcji trocki Bank Ludowy na czele z ks. Malukiewiczem, Hazanem Firkowiczem i dyrektorem banku Zajączkowskim.

W Wilnie również organizuje się spółdzielca kwaszarnia kapuś i ogórków. Krzątają się nad jej organizacją p. p. Dubowska, Kwiatkowski, Zawadzki i inni.

Nie odstaje i powiat naprz. o. kolonie Żodziszek, gdzie się organizuje spółdzielnia przerobów owo-

ców, gdyż rejon ten obfituje w sady.

13-go b. m. odbyło się tam walne zgromadzenie uczestników spółdzielni. Pracują nad organizacją spółdzielni znane na miejscu jednostki w osobach p. p. Gajlar-da, Bachczafskiego i innych.

Widocznie, że się nareszcie sprzyrzyło producentom warzyw i owoców utrzymywać falangę pośredników w postaci dzierżawców, agentów i t. p. i postanowili oni sami wziąć sprawy w swe ręce, a tem samem obniżyć ceny na części niedostępne, szczególnie w zimie, owoce i warzywa.

Kolej jest obecnie na Holszany (rejon hodowli ogórków) Dziśnieszczynie, Braślawskie i pow. Wilejski (rejon sadów). (s).

KRONIKA MIEJSCOWA.

O pomoc siewną dla rolników pow. Święciańskiego.

Starosta powiatu Święciańskiego zwrócił się do p. Wojewody Wileńskiego z prośbą o subsydjum w wysokości 280 tys. złotych na pomoc siewną dla drobnych rolników powiatu. (z).

KRONIKA KRAJOWA.

Zniżenie stopy proc. w Banku Gosp. Kraj.

Stopa proc. Banku Gospodarst. Krajowego została obniżona w sposób następujący w stosunku rocznym: od dyskonta weksli firm i osób prywatnych z 12 i pół proc. na 12 proc.; od dyskonta weksli spółdzielni oraz przedsiębiorstw komunalnych i państwowych z 11 i pół proc. na 11 proc.; od pożyczek terminowych firmom i osobom prywatnym z 13 proc. na 12 i pół proc.; od pożyczek spółdzielni oraz przedsiębiorstw komunalnych i państwowych z 13 proc. na 12 i pół proc.; od kredytów w r-ków bieżących pod zastaw weksli i depozytów, zabezpieczonych hipotecznie, lub też weksli z dwoma pewnymi podpisami z 13 i pół proc. na 13 proc. oraz od kredytów budowlanych z 11 i pół proc. na 10 i pół proc.

Przygotowanie fachowców w dziedzinie prac urzędów ziemskich.

W Ministerstwie Reform Rolnych opracowywane są przepisy o udzielaniu stypendjów, mających na celu przygotowanie fachowców

w zakresie prac urzędów ziemskich, z pośród studentów szkół akademickich wydziałów: prawnego, rolnego, geodazyjnego, nauk ekonomicznych oraz słuchaczy średnich szkół mierniczych.

Możliwość korzystania ze stypendjów przysługiwać ma studentom, którzy wykazują się obywatelstwem polskiem, dobrą postawą w nauce, uzdolnieniem fizycznym do pełnienia obowiązków służbowych, oraz którzy zobowiązują się do od-służenia w urzędach ziemskich w stosunku półtora roku za każdy rok pobierania stypendjum.

Dla wyższych uczelni stypendjum wynosić ma w stosunku rocznym 960 zł., zaś dla średnich szkół mierniczych 720 zł.

Giełda Wileńska w dniu 16. II. r. b.

Dolary St. Zjed.	8,92	8,91
Ruble złote	4,72	4,71 1/2
Dolarówka za 5 dol.	—	52,00

Giełda Warszawska w dniu 16. II. r. b.

I. Waluty		
Dolary	sprzedaż	kupno
	8,92	8,94
II. Dewizy		
Londyn	43,52	43,63
Nowy-York	8,95	8,97
Paryż	35,25	35,34
Praga	26,57	26,63
Genewa	172,50	172,93
Rzym	38,25	38,34

AKCJE

Bank Handlowy	5,25—5,40
Bank Polski	106,00—105,75—106,00
Związek spółek zarobk.	11,85—11,50
Lilpop	19,50—19—19,55
Modrzewjów	6,50—6,05—4,50
Ostrowiec	14,25—14—12,62

W szkole pracy domowej.

Społeczeństwo wileńskie śladem społeczeństwa zachodniego coraz większym skutkiem szuka dróg dla rozwiązania problemu praktycznego wychowania i wyszkolenia działaw.

Ładnym przykładem w tej mierze służy nas Polskie Towarzystwo Pracy Oświatowej „Światło”, które przy szczytłych środkach pieniężnych uruchomiło z dniem 1. grudnia 1926 r. w Wilnie przy ul. Biskupiej 12 Szkołę pracy domowej dla dziewcząt szkół powszechnych.

Zadaniem tej nowej placówki oświatowej jest wyszkolenie dziewczyn na praktyczne gospodynie i pracownice kraju, które, natychmiast po ukończeniu szkoły powszechnej, zmuszone do zarobkowania, zwiększać będą zarazem kadry pracownicze wyszkolonych zawodowo w dziale kulinarnym i krawieckim, bądź też poprowadzić będą mogły racjonalnie gospodarke domu rodzinnego.

Placówka ta rozwija się powoli, znajdując, jak dotąd, bardzo małe zrozumienie swych zadań wśród rodzicielskich.

Z ostatniej konferencji w sprawie szkoły pracy, odbytej w dniu 13 b. m. pod przewodnictwem sędziego Sądu Okręgowego p. Jana Piłsudskiego mamy do zanotowania kilka ciekawych szczegółów.

Konferencja odbyła się w ścisłym gronie zarządu szkoły pracy oraz kierowniczek i nauczycielek ośmiu miejscowych szkół powszechnych żeńskich, szczególnie interesowanych w należytem przeprowadzeniu placówki T-wa „Światło”.

na przyszłość, z funduszami tymi obchodzić się trzeba ostrożnie, gdyż władze szkolne dać ze swej strony żadnych środków na nią nie mogą, a Magistrat nie chce.

Przewidziane programem pracy działy: gotowanie, pranie, prasowanie i szycie rozwijają się sprawnie w miarę zainteresowania się niemi dziewczynek.

Z nauki korzysta blisko 300 dziewcząt, zatrudnianych kolejno szkolami w poszczególnych dniach tygodnia od g. 8 rano do 3-iej lub 4-iej popołudniu.

Ogrom pracy spada na dwie zawodowe nauczycielki, gdyż Kuratorium odmawia Towarzystwu zatwierdzenia więcej etatów. W utrzymaniu karności i porządku pomagają w szkole pracy dyżurujące codziennie nauczycielki robót z poszczególnych szkół powszechnych żeńskich.

Dziewczynki, stosownie do programu zajęć gotują, piorą, prasują i szyją.

Dziewczynki niestety są biedne, a szkoła wszystkich darmo odzierać nie może.

Aby bolące tej zapobiec p. sędzia Jan Piłsudski prosił zebra- nia na konferencji kierowniczek i nauczycielek, aby rozwinęły akcję wśród rodziców i opiekunów działaw szkolnej w kierunku powiększenia szeregu członków T-wa „Światło”, zwłaszcza, że składka członkowska wynosi zaledwie 50 gr. miesięcznie.

Ze składek tych powstałyby fundusze, mogące zapewnić szkole rozwój bez oglądania się na pomoc zewnątrz.

Inicjatywa i akcja T-wa „Światło” zasługuje na poparcie możliwie najszerszego ogółu społeczeństwa, a to w imię dobra dziecka polskiego — któremu T-wo służy.

B. S—cki.

Wyszedł z druku cennik nasion, roślin pastewnych, warzyw i kwiatów firmy Zygmunt Nagrodzki w Wilnie, ul. Zawalna 11-a. Życzący sobie otrzymać powyższy cennik raczą nadesłać swój adres.

Więści z kraju.

KRAŚNE nad Uszą.

Z działalności kółka rolniczego.

Wyjątkowo zgodnie i sprężysto działa nasze kółko rolnicze. Z uznaniem też podkreślić należy, iż w pracy swojej nad podniesieniem dobrobytu drobnych rolników, potrafiło kółko zainteresować szersze warstwy miejscowego społeczeństwa.

Oprócz osadników wojskowych — chętnie garnących się do wszelkiej pracy społecznej — dość licznie reprezentowane jest obywatelstwo z p. Oskarem Świdą na czele, oraz miejscowa ludność.

Przez czas swego istnienia zakładane są stale w kilkunastu miejscach polećka doświadczalne — z wynikami przeważnie dobrymi.

Dzięki staraniom kółka rolniczego urządzona zostanie w najbliższym czasie stacja czyszczenia nasion, jak również projektowane jest uruchomienie — przy pomocy miejscowego Banku Spółdzielczego — Spółdzielni rolniczo-handlowej.

Z inicjatywy prezesa kółka rolniczego p. Świdy, odbyło się zebranie organizacyjne, na którym uchwalono założenie mleczarni Spółdzielczej w Kraśnem. Do zarządu wybrani zostali: wójt gminy — osadnik wojsk. p. Szymankiewicz Marceł — prezes; proboszcz cerkwi prawosławnej ks. Woszczenko — zastępca i p. Stanisław Garliński — osadnik wojsk. — skarbnik.

W pierwszym tylko dniu zapisało się około 70 członków z ilością 150 krowa, a liczba udziałowców stale wzrasta.

Nadmienić wypada, iż ludność miejscowa, odnosząca się zwykle z pewną rezerwą, a nawet nieufnością do podobnych poczynania, tym razem w zupełności dopisała i gromadnie zgłasza przystąpienie swoje do mleczarni Spółdzielczej.

Fakt ten w pewnej mierze zawdzięczać można jednemu z młodych pionierów kultury rolnej — synowi gospodarza — Popławskiemu Janowi, który po ukończeniu szkoły rolniczej w Święcianach, powrócił na ojczyste, zachęcając sąsiadów swoich czynem i słowem do poprawienia swojej gospodarki.

Nowopowstałe placówce z pomocą przyszedł w pierwszym rzędzie Sejmik, który oddał do użytku mleczarni dzierżawioną w majątku Kraśne fermę wraz z budynkami, oraz urząd gminy Kraśne — asygnując ze skromnych swoich finansów 500 zł. na przeprowadzenie remontu i wybudowanie odpowiedniej lodowni. Prace nad przygotowaniem budynków idą w szybkim tempie i jest nadzieja, iż z początkiem wiosny mleczarnia zostanie już uruchomiona.

Z RUCHU STRZELECKIEGO

WILEJKA POW.

Kurs instruktorski przysposobienia wojskowego w Wilejce pow.

W dniu 17 b. m. otwarty zostanie w Wilejce pow. kurs instruktorski przysposobienia wojskowego, komendantem którego mianowany został znany sportowiec p. ppor. Stankiewicz.

Na kurs ten, który obejmować będzie I i II stopień wyszkolenia i trwać będzie przez ośm tygodni — zgłosiło się do tej pory ponad 40 kandydatów z powiatów młodzieżniańskiego, wilejskiego, dziśnieńskiego, postawskiego i oszmiańskiego.

Do współpracy — w charakterze wykładowców — zaproszeni zostali między innymi: p. p. kpt. Rożański, por. Jarosz, por. Heine, por. lekarz dr. Siwiński, por. Giziewicz, oraz p. inspektor Gryglewski. Poza tem przybędą z Wilna — p. Kudelska i p. Muzyczko z Lidy.

Kurs ten finansowany jest całkowicie przez władze wojskowe, a słuchacze zapewnione mają na czas trwania kursu całkowite utrzymanie i umundurowanie bezpłatnie.

Każdy ze słuchaczy przed przyjęciem na kurs podpisuje deklarację, iż po ukończeniu jego, poświęci codziennie pewną ilość czasu na pracę instruktorską w p. w. za wynagrodzeniem.

Po zdaniu egzaminu ze stopniem conajmniej dostatecznym, absolwenci przyjęci zostaną jako instruktory do kadry t. zw. Półzawodowej.

Rozmaitości.

Cięta odpowiedź.

Znakomity dramaturg angielski, Bernard Shaw, nudził się okropnie na koncercie dobroczynnym, urządzonym przez pewną wysoko „postawioną” osobę. „Czy nie uważa pan, że kwartet brzmi wspaniale?” „Owszem, owszem”. „Jest on też cudownie zgrany. Ci czterej ludzie grają już razem jedenaście lat”. „Jedenaście lat — powtórz mi Shaw w zamyśleniu — jedenaście lat... a ja myślałem, że siedzimy tu już znacznie dłużej...”

Z Muzyki.

Poranek w Lutni. Koncert Józefa Sliwińskiego.

Artysta — śpiewak p. S. Benoni, wystąpił ostatniej niedzieli z własnym recitale, obejmującym szereg aryj operowych oraz pieśni.

O głosie p. Benoniego mieliśmy nieraz sposobność pisać na tem miejscu. Bardzo ładny i szlachetny timbre, o typowo lirycznym zabarwieniu, w górnym rejestrze emitowanym jest cośkolwiek gardłowito, wskutek czego śpiew czyni wrażenie wysiłku, co zupełnie nie powinno mieć miejsca przy tego rodzaju zasobach głosowych, jakie posiada p. Benoni. Wynagradza nas natomiast artysta równą i spokojną średnicą.

Interpretacja niektórych aryj była zbyt dowolna, co przy dzisiejszym stanie wymagań muzycznych musi być poczytywane za błąd, chociaż starsza generacja muzyków miała o tem zgola inne przekonania.

Ogólnie sumując, wrażenie odnieśliśmy korzystne; artysta panuje nad głosem — i osiąga chwilami efekty bardzo artystyczne, zwłaszcza w dynamicie.

Akompanjował sprawnie p. Trocki.

Występ Sliwińskiego, zawsze budzi u naszej publiczności zaciekawienie. Ścierając się zwykle prognozyki na temat „usposobienia”, które stało się u Sliwińskiego wprost przysłowiem. Nie ulega wątpliwości, że artysta ten jak rzadko który, jest łatwo podatnym na szereg wrażeń, wpływających widocznie intensywnie na jego stan psychiczny.

Koncert rozpoczęła świetna to-cata oraz fuga organowa Bacha. Niezrównane bogactwo melodyczne, kontrapunkcyjne oraz rytmiczne, zmusza słuchacza do zupełnego oddania się tej muzyce, w której, jak w jasnym i nieskazitelnym kryształ odbija się siła geniuszu Bacha, zakuwającego w pozornie suche formy kontrapunkcyjne — najbardziej genialne pomysły.

Intermezzo Brahmsa jest jednym dowodem więcej na ogromne — swego czasu — przecenianie tego kompozytora.

Następująca sonata fis moll Schumann, jest jedną z jego późniejszych utworów. Mimo niezaprzeczanej piękności, oraz wielu uświetnień konstrukcyjnych w kierunku zerwania z tradycyjną i trochę już szablonową formą klasycznej sonaty — jest ona de facto zupełnym jej rozbięciem, nie dającym w zamian nic pozytywnego.

Drugą część programu wypełnił szereg utworów Chopina. Jakże niezrównanymi są wspaniałe etudy, zawierające obok problemów technicznych tak silną treść ideową. Skoczny rytm etudy gesdur (na czarnych klawiszach), czy to pełne niepokoju synkopie etudy f-moll — są niedoścignione w swojej piękności. A wiele melodyjności zawiera błyskotliwe impromptu As-dur! Jakżeż znacznie odbiegają od utworów Chopina kompozycje Liszta, lubującego się raczej w zewnętrznych akcesorych (koloryt) aniżeli sięgającego w głąb niezbadanych tajników prawdziwie twórczego natchnienia. Wystarczy porównać walce Chopina z Soire de Vienne Liszta, by zobaczyć różnicę inspiracji twórczej — wywołanej pobyciem obu artystów w stolicy Naddunajskiej.

Wykonanie stało na bardzo wysokiej wyźnie. Wszakże co do Bacha oraz szczególnie co do balady g-moll Chopina, mieliśmy pewne — może nawet dość daleko idące zastrzeżenia. Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy różnicę poglądów na twórczość Chopina, zachodzącą pomiędzy dawniejszą a obecną generacją muzyków.

Trudno w tem miejscu zamilczeć o ponownym dowodzie nieliczenia się z publicznością przedsiębiorców Teatru Polskiego, którzy urządzili w ciągu niedzieli aż cztery imprezy (poranek, koncert, popołudniowe i wieczorowe przedstawienie), i goniąc tylko za pełną kasą, kazali potulnej publiczności oddychać zepsutym powietrzem nieprzewietrzonych sal, oraz zmagać się wychodzącym z koncertu z tókiem wchodzących osób na przedstawienie wieczorowe. Tego rodzaju zjawiska winny być przez urzędy policyjno-sanitarne tępięne z całą surowością.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— U techników. W piątek 18 b. m. o godz. 8-iej wiecz. odczyt inż. p. E. Rouby na temat „Pie-karnie mechaniczne”.

Wejście dla członków Stowarzyszenia i gości bezpłatne.

— Od Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza w Wilnie. W dniu 24 lutego 1927 roku o godzinie 7 wieczorem, a w razie braku quorum bez względu na ilość członków o godzinie 8 wieczorem, odbędzie się Walne Zgromadzenie T-wa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza w gabinecie p. Prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie (pok. 40) gmach Sądów na Łukiszczach.

- Porządek dzienny:
- 1) Sprawozdanie Rady z działalności T-wa za rok 1926.
 - 2) Sprawozdanie kasowe.
 - 3) Wniosek Komisji Rewizyjnej.
 - 4) Zatwierdzenie budżetu na rok bieżący.
 - 5) Wybory członków Rady na miejsce ustępujących pp. Bossowski, Franciszka, Kazimierza Petruszewicza i Wincentego Łuczyńskiego.
 - 6) Wybory Komisji Rewizyjnej.
 - 7) Wolne wnioski.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— Zarejestrowanie nowego związku. Władze wojewódzkie zarejestrowały Związek właścicieli piwiarni, jadalni i kawiarni w Wilnie. (z)

— Nauczycielska wycieczka do Austrii i Słowacji. Komisja

KRONIKA.

Czwartek 17 lutego

Dziś: Patrycja B. W. Jutro: Symeona B. M. Wschód słońca — g. 6 m. 48 Zachód — g. 16 m. 51

MIEJSKA.

— O uregulowanie ulicy Chelmskiej. Mieszkańcy Łosiówki zwrócili się do p. Wojewody ze skargą na brak dojazdów do poszczególnych posesyj na ulicy Chelmskiej.

W związku z tą skargą Okręgowy Dyrektor Rolnictwa i Publicznych Połecia Magistratowi zająć się uregulowaniem tej ulicy. (s)

— Kalendarzyk przemeldowania na dzień dzisiejszy:

I Komisariat: Wiwulskiego 4 (Piłsudskiego 10) Piłsudskiego 12, 14.

II Komisariat: Hrybiszki 1, 2, 4, 6—11, 13—15, 18—22, 24, 25 (d. Imperwicz) 29, 28, 31—35, 37—39, 45—49.

III Komisariat: Objazdowa 24; Suwalska 1, 23; Lubelska 5; Piaszkowa 5-a, 7.

IV Komisariat: Trwała 36, 38, 48, 50. Nr. Nr. nieparzyste od 5—23.

V Komisariat: Koszykowa 66, 68, 57, 61, 63, 67; wieś Ponary.

VI Komisariat: Bystrzycka 44, 46, 58, 66; Letnia 3, 9, 2, 12.

SPRAWY URZĘDNICZE.

— Dodatek ekonomiczny dla urzędników na żony. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło, iż pobierane przez żonę funkcjonariusza państwowego uposażenie lub zaopatrzenie z instytucji samorządowych nie pozabawia funkcjonariusza praw do dodatku ekonomicznego na żonę.

SPRAWY SZKOLNE.

— Szkoła zawodowa w Czarnym Borze. Ministerstwo W. R. i O. P. zawiadomiło Urząd Wojewódzki o udzieleniu koncesji kongregacji Sióstr Urszulanek w Czarnym Borze na prowadzenie tamże szkoły zawodowej z kursem 3-letnim dla kierowniczek internatów.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— Subwencje Ministerstwa P. i O. S. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej na wniosek Pana Wojewody Wileńskiego asygnowało 2100 złotych tytułem ostatniej raty subwencji na zaopatrzenie półinternatu przy szkole dla chłopców moralnie zaniedbanych w Wilnie, oraz zł. 3500 dla Salezjańskiej Bursy Rzemieślniczej przy Szkole Rzemiosł w Wilnie. (z)

SPRAWY ROLNE.

— Rezygnacja pp. Taurogińskiego i Makowskiego. Jak się dowiadujemy, p. Edward Taurogiński, kierownik Związku Kolek i Organizacji Rolniczych Ziemi Wileńskiej, oraz p. Czesław Makowski, prezes Rady Wojewódzkiej Osadników odmówił przyjęcia proponowanych im przez p. Ministra Reform Rolnych nominacji na zastępców członków Wojewódzkiej Rady Naprawy Ustroju Rolnego. (S)

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— U techników. W piątek 18 b. m. o godz. 8-iej wiecz. odczyt inż. p. E. Rouby na temat „Pie-karnie mechaniczne”.

Wejście dla członków Stowarzyszenia i gości bezpłatne.

— Od Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza w Wilnie. W dniu 24 lutego 1927 roku o godzinie 7 wieczorem, a w razie braku quorum bez względu na ilość członków o godzinie 8 wieczorem, odbędzie się Walne Zgromadzenie T-wa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza w gabinecie p. Prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie (pok. 40) gmach Sądów na Łukiszczach.

- Porządek dzienny:
- 1) Sprawozdanie Rady z działalności T-wa za rok 1926.
 - 2) Sprawozdanie kasowe.
 - 3) Wniosek Komisji Rewizyjnej.
 - 4) Zatwierdzenie budżetu na rok bieżący.
 - 5) Wybory członków Rady na miejsce ustępujących pp. Bossowski, Franciszka, Kazimierza Petruszewicza i Wincentego Łuczyńskiego.
 - 6) Wybory Komisji Rewizyjnej.
 - 7) Wolne wnioski.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— Zarejestrowanie nowego związku. Władze wojewódzkie zarejestrowały Związek właścicieli piwiarni, jadalni i kawiarni w Wilnie. (z)

— Nauczycielska wycieczka do Austrii i Słowacji. Komisja

organizacji życia towarzyskiego przy Zarządzie Głównym Z.Z.N.P. Szk. Śred. urzędzą podczas ferij Wielkanocnych, t. j. od 12 do 24 kwietnia b. r. dla członków Związku, oraz wprowadzonych przez nich osób ze sfer nauczycielskich Wycieczkę do Austrii oraz Słowacji. Wycieczka zwiedzi Wiedeń (5 dni), Linz, Salzburg, Graz, Semmering, Preszburg, Koszyce. Ogólne koszt wyniosą około 250 złotych.

Zapisy należy uskutecznić do 26 lutego 1927 r. w Sekretarjacie Związku, Warszawa, Chmielna 49 m. 3. Liczba uczestników ograniczona. Do końca lutego obowiązuje również wpłacenie zaliczki w wysokości 50 złotych.

Blizsze informacje otrzymają uczestnicy później.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— VIII Doroczny Bal Akademicki. W sobotę dnia 19 b. m. odbędzie się VIII Doroczny Bal Akademicki, największa atrakcja sezonu. Organizatorzy dokładają wszelkich starań, by tradycyjny ten bal stał się pełną wesołości i humoru zabawą karnawałową.

Zaproszenia w cenie 6 zł. są do nabycia u Pań Gospodyń Honorowych i w Sekretarjacie Bratniej Pomocy (w godzinach urzędowych 1—3 pp. i od godz. 7—9 wiecz.). Tamże koledy akademicy mogą otrzymać akademickie karty wstępu w cenie 3 zł. za okazaniem legitymacji.

Jednocześnie Komitet Organizacyjny z przykrością stwierdza, że w podanym w dniu wczorajszym spisie Pań Gospodyń Honorowych Balu, omyłkowo nie zostały zamieszczone Pp. Prof. Prof. Kempistowa Stefanowa i Okowa Janowa.

Z POGRANICZA.

— Zaopatrzenie ludności przygranicznej w specjalne legitymacje. W dniu 21 lutego b. r. odbędzie się w Wydziale Powiatowym Sejmiku Wileńsko-Trockiego posiedzenie w sprawie ruchu granicznego w pasie przygranicznym na terenie powiatu Wileńsko-Trockiego.

W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele wszystkich gmin, przylegających do granicy polsko-litewskiej, przedstawiciele Korpusu Ochrony Pogranicza, oraz przedstawiciele starostwa z p. starostą Witkowskim na czele.

Jak wiadomo, pas przygraniczny dzieli się na pas graniczny w ścisłym znaczeniu przylegający do granicy i pas nadgraniczny. Oba te pasy mają po 2 kilometry szerokości, przyczem w pasie pierwszym panuje surowy rygor. O zmierzchu i przez całą noc nie wolno mieszkańcom ukazywać się na tym terenie.

Wspomniana konferencja będzie miała na celu omówienie sprawy zaopatrzenia ludności w pasie granicznym w specjalne legitymacje, które je będą uprawniać do swobodnego poruszania się na tym terenie. (Z)

ROZNE.

— Konkurs na znak Towarzystwa Bibliofilów Polskich w Wilnie przyniósł 11 prac, z których tylko 2 sąd konkursowy poddał rozpatrzeniu, żadnej z nich jednak nie wyróżnił ani nie zakwalifikował do wykonania. Osoby, biorące udział w konkursie, a życzące sobie wycofać swe projekty, zechcą zgłaszać się do dn. 1 marca b. r. do p. Brenszejny w Bibliotece Publicznej i Uniwersyteckiej w godzinach urzędowych.

— 250 lecie śmierci Spinozy. Od dnia 20 do 24 lutego b. r. odbędzie się w Hadze uroczystość 250 lecie śmierci znanego filozofa Spinozy. Uroczystość ta nosi charakter międzynarodowy. Komitet w Hadze przesłał zaproszenia zredagowane po łacinie wszystkim uniwersytetom i wybitnym uczonym. W Wilnie otrzymał zaproszenie

Teatr i muzyka.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

pożaru w maj. Cwicino, gm. Jaźnieńskiej, pow. Dziśnieńskiego na szkole Matusewicz Kazimierza, gdzie sponęła stodoła z przybudówkami ustaliło, iż pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia przez umyślowo chorą matkę jednego z zapasników Katuszonek Martę. Dochodzenie wraz z aresztowaną przesłano do dyspozycji Sędziego Sledczego w Wilnie.

— Samobójstwo. We wsi Łoźniki, gm. Mickunskiej, pow. Wil.-Trockiego, w celu samobójstwa postrzelił się w okolicę płuca z obciążonego karabinu rosyjskiego Matusewicz Nikodem, lat 22. Pomieniony został odwieziony do szpitala św. Jakóba w Wilnie gdzie zmarł. Przyczyna nieporozumienie rodzinne.

— Ofiara własnej nieuwagi. Na szlaku Orany—Marcinówka na 327 km. parowóz Nr. 73, najechał na strażnika kolejowego Januskiewicza Józefa, lat 34, raniąc go w głowę i prawy bok. Poszkodowany został odwieziony do ambulansu w Grodnie, gdzie po udzieleniu pomocy odwieziono go do domu. Przyczyna—własna nieuwaga.

— Postrzelony z własnej strzelby kłusownik. Około wsi Pawłowo, gm. Turgielskiej w czasie odbierania łuski od kłusownika Dulko Feliksa, zam. we wsi Długa Ulica, gm. Turgielskiej, przez Wilhelma Ropowicza, został postrzelony w nogi strumem wymienionym wyżej Dulko Feliksa. Dulko odwieziono do szpitala w Białym Dworze.

— Strychnina i esencja octowa. Przeprowadzone dochodzenie i sekcja zwłok w sprawie samobójstwa Weroniki Bejmo, lat 30, w maj. Belmont, gm. Brastawskiej ustaliło, iż wymieniona popełniła samobójstwo przez wypicie większej dozy esencji octowej i przyjęcie strychniny. Dochodzenie przesłano do prokuratora 9 rewiru.

— Usiłowanie samobójstwa. W poczekalni 3 klasy na st. Wilno usiłował popełnić samobójstwo szereg. I p. p. leg. Przybyszewski Edmund za pomocą wypicia esencji octowej. Wezwane pogotowie ratunkowe odwiezło go do szpitala woj. skowego. Powód samobójstwa nieznan.

— Nieszczęśliwy wypadek. Przy zb. ul. Trockiej i Zawalnej znaleziono nieprzytomnego leżącego osobnika bez żadnych dokumentów. Wezwane pogotowie odwiezło go do szpitala żydowskiego.

— Nagły zgon. Na podwórzu przy ul. Uniwersyteckiej 5, podczas pitowania drzewa zmarł nagle Stępkowski Adam, zam. Bernardyńska 3. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon z powodu wady sercowej.

— Przywłaszczenie. Goldberg Tymoteusz, zam. Lelewela 1, właściciel rozlewni piwa firmy „Nektar”, zameldował policji, że jego inkasent Milejowski Salomon, zam. Nowogrodzka 7, przywłaszczył sobie 1375 zł.

— Zatrzymanie. Na terenie IV komisariatu został ujęty Zbigniewski Antoni bez stałego miejsca zamieszkania, który, podając się za prokuratora, wyłudził pieniądze za rzekome zwolnienie więźniów znajdujących się na Łukiszczach. Podczas rewizji odnaleziono 93 zł. oraz szarfę, którą zawieszano na piersi.

— Przez wywiad. Urz. Śl. na dworcu osob. Wilno został zatrzymany Sidorszk Chaim, zam. w Swirze, który przemycił sacharynę z Wilna. Sacharynę w ilości kg. zakwestjonowano.

— Kradzież. Ze strychu przy ul. Zarzeckiej 16, skradziono białinę męską i damską na sumę 500 zł. na szkole Romanowskiego Romualda, zam. tamże.

— Umysłowo chora podpalaczka. Przeprowadzone dochodzenie w sprawie

Wstępnicie do Związku Strzeleckiego.

Wstępnicie do Związku Strzeleckiego.

Wstępnicie do Związku Strzeleckiego.

Wstępnicie do Związku Strzeleckiego.

Wstępnicie do Związku Strzeleckiego.

Wstępnicie do Związku Strzeleckiego.

Wstępnicie do Związku Strzeleckiego.

Wstępnicie do Związku Strzeleckiego.

Wstępnicie do Związku Strzeleckiego.

Z sądów.

Dyslokacja Sądów Pokoju na terenie woj. Wileńskiego.

Znak swastyki.

W dniu wczorajszym w Sądzie Pokoju zaszedł wysoce charakterystyczny incydent. Jako świadek zeznał p. Zygmunt Zanoziński.

— Pan — katolik? — Nie.

Wyczekujące milczenie.

— Wyznaję naukę Chrystusa.

— Rodzice pana — katolicy? — Tak, lecz okoliczność ta świadczy raczej o krzywdzającym człowieka narzuceniu mu już w zaraniu jego życia religijnych przekonań.

— Więc, właściwie... — Pojęciowo jest moje wyznanie zbliżone do staro - chrześcijańskiego. Termin, któryby najściślej pokrywał sobą to pojęcie nie jest ani obyczajowo, ani ustawowo ustalony; najważniejszą definicją byłoby — wyznanie Chrystusowe.

Genetycznie najbliższym tego pojęcia symbolem byłby znak krzyża — swastyki.

— Zamiast przysięgi złożył pan pod rygorem odpowiedzialności sądowej przyrzeczenie, że zgodnie z prawdą zeznawać będzie...

W aktach sądowych zapisano: Zygmunt Zanoziński, wyznania Chrystusowego w staro-chrześcijańskim znaku krzyża — swastyki...

W związku z przeprowadzoną niedawno terytorjalną reorganizacją Sądów Pokoju, co pociągnęło za sobą przeniesienie szeregu Sądów Pokoju do innych miejscowości poniżej podajemy stan dyslokacji tych sądów.

Sąd pokoju w Ilji obejmuje gminy: Chocieficzycze, Ilje i Wiazyn.

Sąd Pokoju w Święcianach: miasta Podbrodzie i Święciany i gminy: Święciany, Michałowo i Zabłociszki. Sąd Pokoju w Nowo-Swięcianach miasto Nowo-Swięciany i gminy: Dukszy, Daugieliszki, Janiszki i Łyngmiany.

Sąd Pokoju w Łyntupach: gminy Kiemieliszki, Łyntupy, Szemietowszczyzna, Swir i Rukojmie.

Sąd Pokoju w Hoduciszkach: gminy Hoduciszki, Komaje, Miegielany i Twercze.

W Postawach: gminy Jasiewo, Łuczaj, Mańkowice i Postawy.

W Madziolu: gminy Kobylniki, Miadziol, Znanarocze i Żośny.

W Duniłowiczach: gminy Duniłowicze, Łuck, Noszyce i Wołkolate.

W Smorgoniach: gminy Krewo, Smorgonie i Soly.

W Oszmianie: miasto Oszmiana i gminy Kucuczewice i Polany.

W Holszanach: gminy Dziewieniszki, Grauzyski i Holszany.

W Mołodecznie: gminy Bienica,

Lebiedzew, Połoczany i Mołodeczno.

W Kraśnem: miasto Radoszkowice, Raków oraz gminy Gródek, Kraśne, Radoszkowice i Raków.

W Łużkach: gminy Czerniewicze, Hermanowicze, Łużki, Szarkowszczyzna i Zalesie.

W Dokszycach: miasto Dokszyce i gminy Dokszyce, Parafjanów, Porpliszcz, Prozoroki i Tumilowiczki. (z)

Odpowiedzi Redakcji.

W. Pan L.—ski—Opsa. Za nadesłaną korespondencję dziękujemy, w najbliższym czasie postaramy się ją zżytkować. W przyszłości prosimy korespondencje przysyłać pisane na jednej stronie, ark. papieru, co znacznie ułatwia składanie zecerom.

W. Pan St. B.—eg—Łużki. Dziękujemy za pamięć. Chętnie umieszcimy korespondencję, w której w ogólnych i rzeczowych zarysach opiszemy W. Pan życie Łużek i ich okolic.

W. Pan B. Kabilc—Druja. Nadesłane nam uwagi są nader trafne, lecz niestety, zżytkować je nie możemy. Prosimy o nas nie zapominać. Znaczek pocztowy przekazujemy jako ofiarę na biednych.

W. Pan Ryszard F.—y—P—co—Rudziński. Pożądane są korespondencje w formie artykułu, w którym odzwierciedlałoby się życie miasteczka i okolic.

Odpowiedzi Administracji.

W. Pan T.—n Grzegorz—Polaki. Z dniem 16. II r. b. rozpoczęliśmy wysyłkę „Kurjera Wileńskiego” pod adresem W. Pana.

W. Pan Folek Franciszek—Zębrac Słask-Cieszyński. „Kurjer Wileński” wysłany po opłaceniu prenumeraty.

„M. GORDON”

ul. Niemiecka 26

Ceny stałe

Ceny stałe

WIELKA DOROCZNA

WYPRZEDAŻ RESZTEK

i wysortowanych towarów.

Ceny wyjątkowo niskie.

TEATR REWIJI „Kakadu” Dąbrowskiego 5.

„TANIEC MIŁOŚCI I ŻYCIA”

Arcazbawna rewja w 2 częściach 15 odsłonach, Szczegóły w programach i afiszach. Ceny miejsc od 75 groszy.

Kino kameralne Polonja Mickiewicza 22.

Najpotężniejszy film bieżącego sezonu! Dymitr BUCHO IECKI. W roli głównej Olga NIKITINA, Laura La Plante. W obrazie udział przyjmują rzeczywiści zespół Carskiego Baletu oraz 3000 statystów.

Rewelacyjne szczegóły z za kulis Carskiego Baletu! — Intrygi dworskie! — Okropności rosyjskich więzień! — Tajne rewolucyjne stowarzyszenia! — Ochrona Polityczna! — Walki morskie! — Rewizje i aresztowania! — Wspólniały balet „Białe noce” sfilmowany w kolorach naturalnych! — Najbogatsza z wystaw! — Frapująca akcja! — Niewidziany eventement artystyczny! Bilety honor. nieważne. Początek o g. 3 pp., ost. seans 10.15

Samochód sanitarny z odpowiednim urządzeniem do przewożenia chorych, marki „Berliet”, typ 1926 sprzedam. Warszawa, Towarowa 30, Antoni Chojnacki. 3615

Wawiarz - jadłodajnia i Spółczna dawn. Podz. zamcze, Królewska Nr. 9. Śniadania, obiady i kolacje. Obiad z 3-ch dań i zł. 20 gr. Gabinet. 1498-b

Wawiarz - jadłodajnia i Spółczna dawn. Podz. zamcze, Królewska Nr. 9. Śniadania, obiady i kolacje. Obiad z 3-ch dań i zł. 20 gr. Gabinet. 1498-b

Wawiarz - jadłodajnia i Spółczna dawn. Podz. zamcze, Królewska Nr. 9. Śniadania, obiady i kolacje. Obiad z 3-ch dań i zł. 20 gr. Gabinet. 1498-b

Wawiarz - jadłodajnia i Spółczna dawn. Podz. zamcze, Królewska Nr. 9. Śniadania, obiady i kolacje. Obiad z 3-ch dań i zł. 20 gr. Gabinet. 1498-b

Wawiarz - jadłodajnia i Spółczna dawn. Podz. zamcze, Królewska Nr. 9. Śniadania, obiady i kolacje. Obiad z 3-ch dań i zł. 20 gr. Gabinet. 1498-b

Wawiarz - jadłodajnia i Spółczna dawn. Podz. zamcze, Królewska Nr. 9. Śniadania, obiady i kolacje. Obiad z 3-ch dań i zł. 20 gr. Gabinet. 1498-b

Wawiarz - jadłodajnia i Spółczna dawn. Podz. zamcze, Królewska Nr. 9. Śniadania, obiady i kolacje. Obiad z 3-ch dań i zł. 20 gr. Gabinet. 1498-b

Cerata, linoleum, chodniki jutowe, wycieraczki, brezent do kalosze i piśniaki po cenach najniższych I. WILDSZTEJNA, Rudnicka 2. 3578-26

Do litościwych serc „Optytol” zakład optyczno-okulistyczny, największy w Wileńszczyźnie, właśc. B. c. c. Olkienicy, Wilno, ulica Wielka 66. Wielki wybór fotograficznych przyb. Wydać okulary po receptach Kasy Chorych. 1365-b

Zgubiono 3 wieszki: jeden na 300 zł, dwa po 120 zł., podpisane przez p. Eudoksję Bujko. Wszelkie bezterminowe i bezmienn. takowe uniważniam. M. Narkiewicz, 3540

Pianina do wynajęcia. Reperacja i strojenie. Mickiewicza 24—9. Estko. 565

Ładowanie i reperacja akumulatorów do radio i samochodów. Wilno, Trocka, 4 „Radio”.

„Optyk-Rubin” Najstarsza firma w kraju założ. w 1840 r. ul. Dominikańska 17. telef. 10-58. b-1236

Dr. Cz. Koneczny Choroby zębów, chirurg jamy ustnej. Sztuczne zęby. Porcelanowe korony. Mickiewicza 11—8. Wojskowym i urzędnikom zniżka i raty. 3480

Lokujemy Solidnie lokujemy każdą sumę pieniężną. Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe Kaucjonowane Mickiewicza 21. Tel. 152. 3617-1

Młyn wodny do kupna lub dzierżawy poszukiwany zaraz. Gotówka zapewniona. Dom Handl. - Komis. „Zacheęta” Gdańska 6, tel. 9-05. 3705

Pożyczki

Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe Kaucjonowane Mickiewicza 21. Tel. 152. 3617-1

Lokujemy Solidnie lokujemy każdą sumę pieniężną. Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe Kaucjonowane Mickiewicza 21. Tel. 152. 3618

Młyn wodny do kupna lub dzierżawy poszukiwany zaraz. Gotówka zapewniona. Dom Handl. - Komis. „Zacheęta” Gdańska 6, tel. 9-05. 3705

Ogłoszenia

„Kurjera Wileńskiego” przyjmujemy na najbardziej dogodnych warunkach ADMINISTRACJA „Kurjera Wileńskiego” Jagiellońska 3.

„Kurjera Wileńskiego” przyjmujemy na najbardziej dogodnych warunkach ADMINISTRACJA „Kurjera Wileńskiego” Jagiellońska 3.

„Kurjera Wileńskiego” przyjmujemy na najbardziej dogodnych warunkach ADMINISTRACJA „Kurjera Wileńskiego” Jagiellońska 3.

JACK LONDON.

MIK

Szczytem wykształcenia Mika pod opieką Daga, w ciągu pierwszych dni w saloniku była nauka liczenia do pięciu. Trzeba było na to wielu godzin pracy jednakże, pomimo niezwykle wysokiego poziomu jego inteligencji. Musiał bowiem przedewszystkiem wyuczyć się wymawianych cyfr; następnie widzieć oczami i rozróżniać w umyśle jeden przedmiot od wszystkich innych grup przedmiotów aż do pięciu włącznie, dalej jeszcze, łączyć przedmiot, lub jakąkolwiek grupę przedmiotów z wymyśloną przez Stewarda nazwą cyfry.

Podczas tej nauki Dag Daughtry używał kul z papieru, związanych nitką. Rzucił pięć kul pod poduszkę i kazał Mikowi przynieść trzy, i Mik przynosił i podawał mu do ręki nie dwie, ani cztery, lecz trzy kule. Jeśli Daughtry rzucił trzy kule pod poduszkę i prosił o cztery, Mik przynosił trzy, szukał naprzód czwartej i błagalnie kręcąc ogonem skakał koło Daga, wreszcie wskakiwał na łóżko i wynajdywał czwartą pod poduszką lub między prześcieradłami.

To samo było z innymi znanymi mu przedmiotami. Czy chodziło o buki, czy o koszule, lub poszewki, Mik przynosił żądaną ilość, do pięciu włącznie. Pomiedzy ma-

tematycznym umysłem Mika i umysłem starca murzyna w Tulagikityr liczył laski tytoniu w jednostkach złożonych z pięciu, była mniejsza różnica, niż pomiędzy Mikiem i Dagiem Daughtry, który mógł wykonać mnożenie i dzielenie. W ten sam sposób, idąc po tych samych szczeblach zdolności matematycznych, jeszcze większa różnica istniała pomiędzy Dagiem Daughtry i kapitanem Duncan, który za pomocą matematyki kierował statkiem Makambo. Największa jednak różnica matematyczna była pomiędzy umysłem kapitana Duncana i umysłem astronoma, który narysował mapę niebios i podróżował tysiącami mil wśród gwiazd i udzielił maluczką część swą wiedzy, małą wianuszek niezbędnych informacji kapitanowi Duncan. To właśnie umożliwilo mu codzienne rozpoznania miejsca, gdzie znajdował się statek Makambo na powierzchni morza.

W jednej tylko rzeczy mógł Kwaque rządzić Mikiem. Kwaque posiadał harmonijkę, i gdy świat Makambo i służba stewarda stawały mu się uciążliwe, przenosił się myślą na wyspę Króla Wilhelma wkładając pomiędzy szczyki swój prymitywny instrument i wydobywał zeń melodie kraju rodzinnego. Gdy tak przebiegał czas i przestraż, Mik śpiewał — lub raczej wył, chociaż wycie jego posiadało tę samą miłąkłą śpiewność, jak wycie Jerrego. Mik nie chciał wyć, lecz fizyczny układ jego istoty był taki, że reagował na muzykę tak,

wrócić. Posłuszeństwo silnie w nim przemawiało, pragnął bowiem całym sercem służyć woli swego pana, zaś z kilku dni zamknięcia wnosił, zgadywał, lub przeczuwał, nie myśląc o tem, że woła Stewarda było, by pozostał w saloniku.

Długo siedział przed zamkniętymi drzwiami, bacnie im się przyglądając, lecz za mądry był, by szczebać lub przemawiać do tak martwego przedmiotu. Najpierwsze jego wykształcenie, jako szczeniaka, nauczyło go, że tylko żywe istoty dadzą się wzruszyć zabawą lub groźbą, i że gdy rzeczy nieżyjące poruszają się, tak jak drzwi się poruszają, nigdy nie poruszają się same, oraz, że są głuche na wszystko, co życie może mieć im do powiedzenia. Od czasu do czasu chodził po małym przedpokoju, na który wychodziły drzwi od saloniku i spoglądał w obie strony długiego hallu, który się dalej rozciągał.

Powtarzał to prawie godzinę, wracając wciąż do drzwi, które nie chciały się otworzyć. Wówczas powziął myśl określona. Skoro drzwi nie chcą się otworzyć i skoro Steward i Kwaque nie wracają, pójdzie ich szukać. Gdy to pojęcie czynu powstało jasno w jego umyśle, wyruszył wzdłuż długiego hallu bez żadnej nieśmiałości, bez wahania lub niezdeterminowania. W końcu wrócił na prawo i znalazł wąskie schodki. Wśród wielu zapachów rozpoznał zapach stewarda i Kwaque, wiedział tedy, że tędy przechodził.

Na schodach u góry i na głównym pokładzie zaczął spotykać pasażerów. Ponieważ byli to biali bogowie nie miał im za złe, że się do niego zwracali, nie zatrzymał się jednak i wszedł na otwarty pokład, gdzie więcej szczęśliwych bogów siedziało wygodnie na miękkich fotelach parowca. I tutaj jednak ani Kwaque'a, ani stewarda nie było. Jeszcze jedne wąskie schody — i wyszedł na górny pokład. Tutaj pod białymi dachami było więcej bogów — o wiele więcej niż widział kiedykolwiek w życiu.

Przednia część górnego pokładu miała na końcu mostek, który stanowił jego część. Spacerując około maszyny, i w cieniu jej spotkał swe przeznaczenie; trzeba wiedzieć bowiem, że Kapitan Duncan posiadał na statku oprócz dwóch fox-terjerów dużą perską kotkę, ta zaś posiadała całą gniazdo małych. Ulubionem jej schronieniem była budka nad maszyną i kapitan Duncan dogodził jej zachciankom, dając skrzyneczkę dla kociąt i zagroził kwaterymistrzom największymi karami, jeśli którykolwiek z nich dopuścił się choćby przydepnięcia na kociaka.

Mik jednak nic o tem wszystkim nie wiedział. Kotka perska wiedziała o jego istnieniu nim on dowiedział się o niej. Pierwsze co wiedział wogóle, nastąpiło, gdy rzuciła się na niego z otwartych drzwi budki. Gdy spostrzegł grożące mu niebezpieczeństwo, nim jeszcze mógł zdać sobie sprawę,

co to właściwie było, skoczył w bok i był ocalony. Z jego punktu widzenia, napad ten nie był bynajmniej wywołany przez niego. Patrzył, jak stała z najeżoną sierścią, poznał, że to kot, gdy skoczyła znowu, z ogonem długości ręki ludzkiej, z wyciągniętymi pazurami, plując ze złości i chęć z zemsty.

Tego już było zawiele dla szarującego się terriera irlandzkiego. Złość jego wybuchnęła przy drugim jej skoku, skoczył w bok, by uniknąć jej pazurów, następnie rzucił się na nią z głuchym szczeniakiem zwrócił się na jej grzbiecie, nim zdążyła stanąć na ziemi. Chwilę później leżała na pokładzie i wita się z bólu, ze złamanym grzbieciem.

Dla Mika był to jednak dopiero początek. Ostry krzyk, raczej niż szczeniaki, nowych nieprzyjaciół sprawił, że obrócił się na wół, lecz nie dosyć szybko. Uderzył w bok przez dwóch dorosłych fox-terjerów, upadł i toczył się po pokładzie. Ci dwaj, nawiasem mówiąc, oddawna już pokazali się na statku, jako małe szczeniaki, w kieszeniach Daga Daughtry. — Daughtry zwykłym swym sposobem przywłaszczył je sobie naładzie w Sydney i sprzedał kapitanowi Duncan po gwineł sztukę.

(d. c. n.)